

Najgorszymi twórcami i szerzycielami walki klasowej i waśni społecznej są właśnie ci, którzy lud wyzyskują i wyzwoleńcu jego stawiają przeszkody; ci, którzy walczą za wyzwolenie ludu, pragnąc tem samem powiększyć sumę szczęścia masowego, dążą właśnie najprostszą drogą do wszelkiego zniszczenia i uniemożliwienia walki klasowej i antagonizmów społecznych.

Pozostaje mi jeszcze dać ogólną charakterystykę śledztwa i wytoczonego nam procesu. Nie jestem prawnikiem, ale nie potrzeba nim być wcale, aby spostrzedz, jak wprost barbarzyńską była zastosowana przeciw nam procedura. Wbrew kardynalnym zasadom sprawiedliwości, do komisji śledczej wybrano między innymi także prof. Rościńskiego i Cyfrowicza, od których właśnie najcięższe zarzuty przeciw nam pochodziły i pozwolono im równocześnie być i stronami interesowanymi i sędziami śledczymi naszymi. Skazano nas za nasze poglądy w kwestyach społecznych, tymczasem w komisji śledczej, która je zbadać i osądzić miała zasiadali ludzie, zdradzający najzupełniejszą sprawę tej ignorancję, ludzie, którzy o istnieniu nawet naszych stronnictw nie słyszeli. Tacy ludzie byli naszymi sędziami.

Na przeprowadzeniu śledztwa i skonstatowaniu aktu oskarżenia, przyczem rezultatów śledztwa (w sprawie zarzuconego nam fałszu) jakieśmy to wyżej wykazali, zupełnie nie uwzględniono — postępowanie zakończone, czyniąc znów gwałt kardynalnej zasadzie sprawiedliwości, audiatur et altera pars, nie zakomunikowano nam aktu oskarżenia, nie pozwolono nam wypowiedzieć ani jednego słowa w naszej obronie, tylko zaocznie akt oskarżenia bez rozprawy na wyrok zamieniono. Procesy polityczne rosyjskie nazywa cywilizowana Europa morderstwami sądowymi, ale w ten sposób prowadzić śledztwo i wydawać wyrok nie odważyłby się nawet prokurator rosyjski.

Stajemy przed Wami Koledzy niewinni i czyści, pewni Waszego zaufania, którego jak ufamy wyrok Senatu nie zmienił. Padliśmy w nierównej walce, z twarzą zwróconą do wroga, z niepokutnym honorem, z tą głęboką wewnętrzną rozkoszą, że padliśmy w obronie naszych przekonań, w których prawdę, szlachetność i tryumf wierzymy.

Wydarci z Waszego grona, zegnając Was Koledzy, mamy nadzieję, że kiedyś w walkach życiowych spotkamy się znowu z Wami, skupieni pod tymi samymi znakami, pod któremi ten pierwszy bój stoczyliśmy.

A ci, na których spada niesława naszej zguby, obaczą, że upadkiem naszym pociągniemy do naszych przekonań więcej zwolenników, niż mieliśmy ich w czasach tryumfu!